

Redakcja i Administracja:  
Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).  
Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.  
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:  
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,  
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl.,  
70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,  
z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświęcony 4 h.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświęcone o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

## Ogłoszenia (inseraty)

Kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadane od miejsca wiersza drukiem petitem po 40 hal. za każdy raz. Słuby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

## Rozwój organizacji zawodowych w Austrii.

Mimo otwartej i ukrytej walki pojedynczych i skartelowanych przedsiębiorców organizacje zawodowe w Austrii postępują rażno naprzód. Wszelkie przeszkody natury ekonomicznej jak niemniej nieżywcza praktyka władz administracyjnych, dalej różnice językowe i uprawnione w polityce dążenie do autonomii narodowej utrudniają wprawdzie rozwój organizacji, szczególnie jej konieczną centralizację, nie mogą jednak stanąć w poprzek jednomyślnie przez całą klasę robotniczą uznanej zasadzie: w organizacji leży przyszłość i siła proletariatu.

Wyszłe w tych dniach sprawozdanie państwowej komisji zawodowej za r. 1907 wykazuje ogrom pracy już dokonanej, jak niemniej wskazuje drogi, które organizacja powinna iść dalej dla osiągnięcia swego celu. Z jakimi trudnościami musi organizacja walczyć, dowodzą następujące konstatowania sprawozdania:

„W tak ciężkich czasach muszą organizacje dowiedzieć robotnikom, że są w stanie sprostać swemu zadaniu. Rosnące bezrobocie i napaści przedsiębiorców w wystawiają organizację na ciężką próbę, a tembardziej musi ona stać na silnej podstawie.

Mimo agitacji wrogów organizacja rośnie; w ostatnim roku sprawozdawczym wzrosła o 186.000 nowych członków, z których 52.824 pozostało na stałe, tak, że z końcem grudnia 1907 było 501.094 zorganizowanych robotników. Znaczący to, że przekroczyła już pierwsze pół miliona członków“.

W porównaniu z rokiem 1902 wynosi przyrost okrągło 450.000 członków, w tem 46.401 kobiet. Ale na tych sukcesach robota ustać nie może; na 100 robotników przemysłowych jest tylko 22 zorganizowanych i potrzeba dalszej wyjącej pracy dla pozyskania większego procentu zorganizowanych.

Największy procent zorganizowanych mają następujące kategorie robotnicze: introligatory 60%, drukarze 93 1/2%, kolejarze 50%, litografii 96%, porcelanowi 55%; najmniejszy: drzewni 23%, chemicy 36%, metalowcy 28%, budowlani 32%.

Strona finansowa organizacji wygląda tak: w porównaniu z r. 1901 dochody wzrosły z 2 1/4 na 8 1/8 miliona K, wydatki z 2 1/8 na 7 1/8 miliona K; w sumach tych nie mieszczą się wydatki strejkowe, które w r. 1907 wyniosły 3,283.716 K. Fundusze strejkowe wynoszą 2,558.129 K.

Na wsparcia wydano od 1901 do 1907 łączną sumę 11 1/2 miliona K, z czego dla bezrobotnych 4 1/2 miliona, dla chorych, inwalidów, wdów i sierót 5 milionów, na nagłe wypadki 1,100.000 K, dla podróży 858.000 K i t. d.

Świadczenia te przypadają w udziale całej klasie robotniczej i każdemu robotnikowi z osobna, dlatego oboje mogą tylko zyskać na dalszym rozwoju organizacji. Interes każdego robotnika wymaga współdziałania w tej pracy.

## Relacja gen. Wołodimirowa.

Wołodimirow, obecnie główny emisariusz panslawizmu rosyjskiego, zdaje w „Birżewych Wiedomościach“ sprawę ze swych podróży agitacyjnych do Krakowa, Pragi, Wiednia i Warszawy.

Wrażenia swoje z pobytu w Pradze i Wiedniu opisuje on drobniuzgowo, natomiast znacznie lakoniczniej jest przy opisie narad, odbytych w Krakowie i Warszawie.

W Warszawie, aczkolwiek jest to ponoć „stolica p. Dmowskiego“, czuł się nieco nieswojo... Natomiast w Krakowie w gronie tułających panslawistów było mu przytulniej.

Komplementuje prof. Cybulskiego, który go oprowadzał po mieście; wyraża zadowolenie, że język rosyjski nikogo na ulicy nie raził; konkluduje w końcu, że „żniwo zjednoczenia słowiańskiego dojrzało wszędzie“...

Cieszy się gumieną carską, iż do stodoły wszechrosyjskich sporo plonu się zgarnie...

Trochę zawikłał przysporzy się Austrii na miejscu: zjazd w Pradze podsyca mniej lub więcej — spór czesko-niemiecki; bardziej jeszcze chciałby carat pokrzyżować swym odgrzanym panslawizmem akcją Austrii na półwyspie bałkańskim...

I w tej intrydze mają ową najlichszą rolę — maltretowanych narzędzi caratu odegrać Polacy; mają swem nawróceniem się na panslawizm rosyjski poprzeć fikcję, że się on zreformował...

Bratają się z generałem Wołodimirowem, a generał Skałton rządzi dalej za pomocą stanów wojennych.

Burżuazja polska toastuje w ręce carskiego wysłannika z różdżką oliwną — a carski zbir ze stryczkami i zsyłkami czai się w Belwederze na lud polski!

## Reformy w szkołach średnich.

Austryacki minister oświaty zamierza wkrótce wydać rozporządzenie, upraszczające egzaminowanie i klasyfikowanie uczniów szkół średnich. Uwaga uczniów ma być głównie skierowana nie na noty, tylko na przedmiot i na samodzielność. Przewidywaniem ma się wprowadzić urządzenie wolnych prac nauczycieli z uczniami i dlatego egzaminowanie, służące wyłącznie do celów klasyfikacji, zostanie ograniczone do najkonieczniejszych rozmiarów. Egzaminacje klasyfikacyjne będą ściśle odłączone od egzaminów, przedsięwziętych wyłącznie dla orientacji.

Z robót pisemnych w przyszłości tylko prace szkolne i prace domowe z języka wykładowego będą klasyfikowane. Wszystkie inne wypracowania mają wyłącznie służyć do celów ćwiczenia i zawsze przy współdziałaniu ucznia mają być w klasie poprawione.

Konferencje cenzuralne będą ograniczone i tylko z końcem semestrów będą się odbywały.

W miejsce dotychczasowego świadectwa po pierwszym półroczu wydawane będą wyłącznie wykazy, które nie będą orzeczeniem co do ogólnego postępu.

Dotychczasowy podział postępów (na bardzo dobry, dobry itd.) odpada — a świadectwo roczne stwierdzi tylko, o ile uczeń zdolny jest do wstąpienia do klasy wyższej. Skala not z przedmiotów naukowych i zachowania będzie miała tylko 4 stopnie, nota z pilności odpada. Wstąpienie do wyższej klasy będzie bezwarunkowo zabronione tylko temu uczniowi, który więcej niż z jednego przedmiotu będzie miał „niedostatecznie“; jeżeli zaś tylko z jednego przedmiotu będzie miał „niedostatecznie“, może ciało nauczycielskie uczniowi zezwolić na wstąpienie do klasy wyższej, jeżeli przynajmniej w ogólności posiada odpowiednią do tego dojrzałość umysłową, a to wyłącznie w klasach niższych i w tych przedmiotach, których natura na to zezwala. Jeżeli taki uczeń w następnej klasie z tego samego przedmiotu znowu nie odpowie, musi wówczas bezwarunkowo klasę powtórzyć.

Obok tego pozostają egzaminacje poprawcze w klasach niższych z pewnymi ograniczeniami, zaś w wyższych klasach, jak dotychczas, utrzymane.

Jeżeli orzeczenie nauczyciela fachowego o uczniu nie jest stanowczo niekorzystnym, tylko chwiejnym, to egzamin przedpółroczny ma być przedsięwzięty w obecności dyrektora albo nauczyciela pokrewnego

fachu. Także przy przypuszczalnie niekorzystnym wyniku klasyfikacji li tylko z jednego przedmiotu musi się odbyć taki egzamin.

Obok tych najważniejszych zarządzeń rozporządzenie zawierać będzie także ogólne wskazówki, w jakim duchu nauczyciel ma swój zarówno ciężki jak i pełny odpowiedzialności obowiązek spełniać. Rozporządzenie zwraca uwagę na uwzględnienie wieku i indywidualności uczniów, jakoteż na właściwość poszczególnych przedmiotów.

Także w wyższych klasach egzaminowanie ma się zbliżyć do formy swobodnej rozmowy w rodzaju „colloquium“. Nowe rozporządzenie wejdzie w życie z rokiem szkolnym 1908/1909.

## Strejk na uniwersytecie Jagiellońskim.

Dziś rano na uniwersytecie Jagiellońskim roilo się od studentów, których zresztą nigdy na wykładach nie spotyka się. Bojówka nar.-dem. studentów w asystencji służących uniwersytetu pilnuje sal przed „terorem“ strejkujących. Na wykłady prof. Ulanowskiego, ks. Pawlickiego i Morawskiego przyszła delegacja strejkujących z prośbą o przerwanie wykładów; profesorzy odmówili. Wykład francuski prof. Herzoga, który odbywał się wobec 2 studentów, został przerwany.

Wśród młodzieży postępowej panuje silne wzburzenie na rektora za jego postępowanie i za otoczenie się gwardią skłoną do gwałtów. Komitet strejkowy, który chce uniknąć starć, obradował dziś w południe nad dalszą taktyką.

Wiec, który odbywał się w sali Kopernika do godz. 2 1/2 w południe, uchwalił zaostrzyć stosowaną dotąd taktykę pokojową zrywania wykładów. Po wiecu odbył się pochód demonstracyjny pod pomnik Mickiewicza. Dalszy ciąg wiecu o godz. 6 wieczór.

Na wydziale medycznym odbywały się dziś wykłady przy udziale 1/10 części normalnej liczby słuchaczy.

## Sprawy partyjne.

Wszelkie listy i przesyłki dla Komitetu wykonawczego należy adresować: Franciszek Waligóra, Kraków, Wiślna 5.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“!

## Z tajemnic „Ochrany“ warszawskiej.

### III.

Rola prowokatorów w „Ochranie“. — Szwarz i Ajzenlist i ich działalność. — Wszypanie planowanego zamachu na Maksimowicza. — Sprawa odbicia Okrzei. — Kozyra. — Karyera Sankowskiego. — Wyprawa do Mińska Mazowieckiego i inne. — Wyłapanie bojowców na ulicach. — Działalność „prywatna“ prowokatorów. — Bandyci na służbie Zarwazina. — Wyprawy do fabryk.

Prowokatorzy, czyli „tajni współpracownicy“, odgrywają w działalności zarządów żandarmeryi i „Ochrany“ rolę bardzo wybitną, to też należy zapoznać się bliżej z tym odziałem służb carskich.

Rosyjska policja polityczna werbuje prowokatorów we wszystkich warstwach ludności bez różnicy narodowości, płci, wieku i stanowiska społecznego. Największą liczbę prowokatorów daje warstwa robotnicza\*), następnie sfera rozmaitych indywiduali wykołajonych, wreszcie kształcąca się młodzież. Kobiety dawniej w sferze prowokatorów stanowiły zjawisko wyjątkowe, w ostatnich zaś czasach ich liczba znacznie zwiększyła się. Głównymi powodami wchodzenia na drogę prowokacji są: pobudki materialne i chęć uniknięcia kary. Czasami odgrywa tu rolę nienawiść do rewolucjonistów, umiejętnie roz-

budzona przez żandarmów podczas śledztwa, albo też nacjonalizm rosyjski, niechęć do „obcoplemieńców“.

Jakkolwiek prowokator, chociażby najstarszej chroniony przez swe władze, zawsze wcześniej czy później zostaje wykryty, to jednak szkody, jakie może przynieść w ciągu swej działalności, są przerażające. Można twierdzić z całą pewnością, że ukryta prowokacja jest w 3/4 wypadków powodem wysyp ludzi, instytucyj i akcji partyjnych. Podajemy tu parę charakterystyk najbardziej niebezpiecznych „współpracowników“ Ochrany z ostatnich czasów.

Jedno z najwybitniejszych miejsc w tej galerii zajmują wspomniany już wyżej Moszek Szwarz i Dawid Ajzenlist, którzy przyczynili się w znacznym stopniu do najpoważniejszych wysyp bojówki P. P. S. w latach 1904—1905. Byli to prości robotnicy żydowscy, należący do bojówki organizacji żydowskiej. Działalność swą rozpoczęli na krótko przed manifestacją grybowską. Byli obecni na zebraniu w pewnym domu przy ulicy Przemysłowej, gdzie jeden z towarzyszy wyjaśniał cele i charakter przygotowywanej demonstracji zbrojnej. Zebrania nie aresztowano tylko z tego powodu, że Szwarz i Ajzenlist znaleźli się na niem przypadkowo i nie zdążyli zawiadomić „Ochrany“. Natomiast zakomunikowali tej ostatniej, kędy pójść na plac Grzybowski członkowie żydowskiego koła bojowców. Rozstawiono na tej drodze agentów, którzy aresztowali zresztą tylko jednego z towarzyszy, gdy reszta uniknęła ich szponów.

Szwarc i Ajzenlist byli pierwotnie jedynymi prowokatorami w bojówce, skutkiem czego „Ochranie“ pozbawiona była możności dowiadywania się, co się tam dzieje poza obrębem żydowskich kółek bojowych. Okoliczność ta ogromnie niepokoiła „Ochranę“, zwłaszcza, że działalność bojówki poczęła grozić nowymi niespodziankami. Zamach na oberpoli-majstra Nolkę i rzucenie (przez Okrzeję) bomby do cyrkułu wywołały popłoch prawdziwy, lecz Szwarz i Ajzenlist byli tu „Ochranie“ bardzo mało pomocni. Wskazówkom Szwarca „Ochranie“ zawdzięcza tylko wykrycie osobistości członków kółek bojowych, do których należał i Okrzeja.

Z czasem obydwóm prowokatorom udało się otrzymywać wiadomości o przygotowujących się zamachach, jak np. na komisarzy Kisielewa i Fuchsa. Dzięki wskazówkom Szwarca i Ajzenlisty „Ochranie“ udaje się roztoczyć dozór nad towarzyszami, robiącymi wywiady co do osoby Kisielewa — żydami, a przez nich i chrześcijanami. Kisielewu udzielono 2-miesięcznego urlopu i komisarz ten opuścił pospiesznie Warszawę, poczem wywiadowcy przystąpili do śledzenia Fuchsa. „Ochranie“, bacznie zwracając uwagę na osobistości, kręcące się dokoła cyrkułu, którego Fuchs z rozkazu władzy nie opuścił, ustaliła należenie do organizacji 15 ludzi, poczem aresztowała szereg bojowców, między innymi dziesiętnika żydowskiej bojówki, którego w organizacji zastąpił... Ajzenlist. W ten sposób stał się on już daleko pożyteczniejszym dla „Ochrany“.

Nie wszyscy z pomiędzy tych, których

należenie do bojówki zostało ustalone, byli aresztowani. Pozostawiono kilka osób na wolności, ażeby, śledząc je, zdobywać coraz nowsze informacje o bojówce, co się też udało. Jednym z takich pozostawionych na wolności był Bronisław Żukowski. Po 1 maja ten ostatni znikł i „Ochranie“ już poczęła była żałować, że pozwoliła mu umknąć, kiedy naraz Żukowski zjawił się u Ajzenlisty, komunikując mu, że on i Moszek Szwarz mają wkrótce wziąć udział w bardzo ważnej akcji terrorystycznej i w tym celu prosili, aby 18 maja był przez cały czas w domu razem ze Szwarzem. Zawiadomiona o tem „Ochranie“ przysłała do wniosku, że to pewnie będzie zamach na Maksimowicza. I nie omyliła się.

Dnia 18 maja do mieszkania Ajzenlisty zjawił się Żukowski i zakomunikował mu, że nazajutrz ma być wykonany zamach na Maksimowicza, kiedy ten będzie przejeżdżał ulicą Miodową. Szczegóły akcji Żukowski miał zakomunikować 19-go rano. Zjawiwszy się tego dnia u Ajzenlisty, Żukowski poinformował go o całym planie akcji, obmyślanym bardzo umiejętnie, lecz, niestety, natychmiast zakomunikowanym przez Ajzenlistę „Ochranie“. Ustanowiono jak najściślejszy dozór w miejscach, wskazanych przez Żukowskiego Ajzenlistowi, jako mającemu razem ze Szwarzem, Żukowskim i Zielińskim wziąć udział w obronie uciekającego na ulicę Podwale Dzierżbickiego po rzuceniu przezeń bomby z wandy kawiarni Ostrowskiego. Dzierżbicki, jak wiadomo, rzucił bombę w otaczających go agentów, przyczem sam zginął, lecz drogo sprzedał życie, gdyż przy nim padło trupem

\*) Jest to zrozumiałe, ponieważ przy ruchu masowym, a zwłaszcza przy olbrzymim napływie robotników do partji z nastaniem rewolucji — kontrola nad doborem ludzi osłabnąć musiała.

# KRONIKA.

Kraków, 15 czerwca.

## Nowiny krakowskie.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we środę 17 b. m. O godz. 5 po południu odbędzie się posiedzenie tajne, na którym nastąpi wybór dwóch wiceprezydentów w miasta, zaś o godz. 6 zacznie się posiedzenie jawne dla załatwienia spraw bieżących.

**Sprawy miejskie.** Sekcja szkolna na odbytem w sobotę wieczorem posiedzeniu ukonstytuowała się, wybierając dra Bandrowskiego przewodniczącym, a ks. Krupińskiego zastępcą. Do kuratorów kursów im. Baranieckiego wybrano trzech członków. Uchwalono przedstawić Radzie wnioski, dotyczące dalszej pretensji gminy za utrzymanie IV i V klasy wydziałowej przy szkole im. Konarskiego, oraz wniosek o przyjęcie darowizny galerii Łozińskich dla Muzeum Narodowego. Wreszcie udzielono zapomóg nauczycielom.

Sekcja prawnicza ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym rejeanta Klemensiewicza, zastępcą dra Koya. Uchwalono przedstawić wniosek o powiększenie etatu urzędników miejskiego wydziału obrachunkowego, oraz wniosek na utworzenie kilku posad nadetatowych VIII rangi w dziale koncepcyjnym.

**Magistracka robota.** Donoszą nam z miasta: Od dwóch blisko tygodni porządkuje się ulice Zyblikiewicza i Librowszczyzną, układając chodniki i sypiąc gościeńce. Ulice te są tak rozkopane, że ledwo pieszo można przejść; o przejeździe wozem niema mowy. To też poboczne ulice są zupełnie odcięte od komunikacji z głównymi ogniskami ruchu. Chcąc np. dostać się z ulicy Wielopole na Bonerowską, musi się kołować, a dojechać ani sposob. Przed kilkudniami wóz z meblami, przeznaczony na ulicę Bonerowską, musiał zatrzymać się na Wielopolu, skąd na plecach rzeczy dźwigano spory kawał drogi.

Czy budownictwo miejskie sądzi, że stosunki te odpowiadają „wielkiemu” miastu?

**Z teatru ludowego** komunikują nam: We wtorek d. 16 b. m. ukaże się powtórnie na scenie teatru ludowego ciesząca się niezwykłym powodzeniem cztero-aktowa farsa, tłumaczona z francuskiego, pod tytułem „Mąż o dwóch żonach”. Bilety wcześniej do nabycia bez żadnej dopłaty w głównej trafice w Rynek głównym na linii A-B.

**Usiłowane samobójstwo.** Wczoraj po południu rzucił się do Wisły pod Skałką robotnik Wojciech C. ze Zdziar, ale został uratowany. Jako powód zamierzonego samobójstwa podał, że ktoś ukradł mu 10 K.

**Jak postępują „pedagogowie” w sutannie.** Dnia 27 z. m. odbył się pogrzeb hr. Ludwika Dębickiego z pomieszkania jego „na Wenecji” do kościoła Kapucynów. Na pogrzeb ten — niewiadomo z jakiej racji — odkomenderowano uczniów męskiego seminarium nauczycielskiego, mieszkających w internacie dla tych biednych uczniów urzędowego. Dwaj uczniowie poszli z konduktem do kościoła, skąd wrócili do internatu, mając lekcję do nauczania się.

Za tę „zbrodnię”, popełnioną niepójściem na cmentarz, przełożony internatu ks. Ślepicki i kurator hr. Scipio wyrzucili biedaków na bruk w dniu 2 czerwca, pobrawszy w dzień przed tem za nich stypen-

dium z wydziału krajowego po 24 K miesięcznie. Studenci, którzy za pobieranie tego stypendium muszą zobowiązać się do 6-letniej służby nauczycielskiej, zostali bez grosza na cały czwartek, nie mając ani dachu nad głową, ani co jeść.

Wypadek ten jest jedną z licznych charakterystyk klerykalnego „miłosierdzia”.

**Z Uniwersytetu ludowego** im. A. Mickiewicza donoszą nam: W broszurze p. dra M. Stępcowskiego p. t.: „W sprawie biblioteki publicznej w Krakowie”, która niedawno ukazała się na półkach księgarskich, znajdujemy informację (str. 7), którą niniejszem prostujemy. Biblioteka Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza dostępną jest dla wszystkich (za miesięczną opłatą 50 h), nie zaś tylko dla członków Towarzystwa, jak to szanowny autor broszury napisał.

**Aresztowanie szajki złodziejskiej.** Policji krakowskiej doniesiono, że w Morawskiej Ostrawie aresztowano w piątek 5 młodych ludzi w chwili, gdy kupowali browningi. Aresztowani, przy których znaleziono 200 złotych pierścionków, łańcuszki, bransolety itd., podali, że nazywają się: Franciszek Rosenal, lat 15<sup>1/2</sup>, z Morawskiej Ostrawy, Rudolf Hamrat, lat 20, z Świczowa, Józef Kowacz, lat 16, z Kyrmelina na Morawach, Jan Huber, lat 16, z Węgier i Ignacy Serdak, lat 18, z Issep. Skonstatowano jednak, że nazwiska te są fałszywe, a poznano w Kowaczu znanego złodzieja Bałacza, zaś w Serdaku również notowanego złodzieja Plucińskiego z Wadowie.

Przybyli do Mor. Ostrawy jubilerzy Krengeł z Krakowa i drugi okradziony z Katowic nie rozpoznali swych rzeczy, które prawdopodobnie pochodzą z kradzieży u jubilera Bettera w Żywcu.

**— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

**— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Występy lwowskiej opery i operetki:

W poniedziałek 15 czerwca: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara; z panią Miłowską. We wtorek 16 czerwca: „Traviata”, opera 4 akt. Verdi’ego; występ Tadeusza Łowczyńskiego.

We środę 17 czerwca: „Cavalleria rusticana”, opera w 1 akcie Mascagni’ego. Zakończy: „Pajace”, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Występ Ireny Sołohub, Wł. Floryńskiego i Tad. Łowczyńskiego.

We czwartek 18 czerwca: z powodu święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

W piątek 19 czerwca: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Lehara, z panią Schupp.

W sobotę 20 czerwca: „Zydówka”, opera w 5 a. Halewy’ego, występ Ireny Sołohub i Wł. Floryńskiego.

W niedzielę 21 czerwca o godz. 3<sup>1/2</sup> popoł. p. cenach zniżonych: „To coś”, operetka w 3 aktach Weinbergera; r. godzinie 7<sup>1/2</sup> wieczór: „Straszny dwór”, opera w 4 aktach (5 odsł.) St. Moniuszki, występ Tad. Łowczyńskiego.

W poniedziałek 22 czerwca: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską.

We wtorek 23 czerwca: „Opowieści Hoffmana” opera fantastyczna w 4 aktach (w 5 odsł.) J. Offenbacha.

We środę 24 czerwca: „Baron cygański” operetka w 3 aktach J. Straussa.

We czwartek 25 czerwca: „Andrzej Chenier”, opera w 4 aktach Humberta Giordano (z czasów rewolucji francuskiej), występ Ireny Sołohub i Tad. Łowczyńskiego.

W piątek 26 czerwca: „Wesoła wdówka”, operetka w 3 aktach Fr. Lehara z panią Schupp.

W sobotę 27 czerwca: „Faust”, opera w 5 aktach Gounoda, występ Tad. Łowczyńskiego.

## Repertuar teatru ludowego.

Poniedziałek: „Hanusia Krożańska” Z. Parwiego i „Wóz Drzymala” Rączkowskiego. 3 pop.

Wtorek: „Mąż o dwóch żonach”, farsa w 3 akt. z franc. 8 wiecz.

Środa: „Pod białym koniem”, wodewil w 4 akt. 8 wieczór.

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Damy i huzary” kom. Al. hr. Fredry w 3 akt. 8 wiecz.

Sobota: „Chata za wsią”, inscenizowana przez Galasiewicza w 6 obrazach. 8 wiecz.

## Nowiny lwowskie.

**Utonięcie w studni.** Na podwórzu realności szynkarza R. za rogatką żółkiewską wpadł do studni jakiś gość restauracyjny i zanim to spostrzeżono, utonął. Nazwisko topielca nie zostało jeszcze stwierdzone.

**Śmiałej kradzieży** dokonali onegdaj jacyś dwaj złodzieje w mieszkaniu profesora medycyny Adolfa Becka, przy ul. Zyblikiewicza l. 40. W nocy zakradli się przez okno wewnątrz, poprzecinali przewody elektryczne, a następnie rozbili biurko, skąd zabrali srebrną papierosnicę, koleżyki z brylancikami i srebrny zegarek emaliowany z łańcuszkiem. Następnie z przedpokoju skradli pelerynę ponsową, zarzutkę itp. rzeczy. Gdy weszli do jadalni, zbudziła się żona p. Becka, a przestraszeni złodzieje uciekli przez okno, zostawiając na miejscu pilnik i świecę.

## Z kraju.

**Z Sanoka** piszą nam: Stosunki w sądzie sanockim — to parodia wymiaru sprawiedliwości; z czemś podobnym chyba na całym świecie się spotkać nie można i możliwym jest chyba tylko pod rządami malowanego prezydenta apelacji Tchórznickiego. Nie będiemy już mówili o tem, że biedak, podawszy o kilka koron skargę, na termin musi czekać kilka miesięcy, a gdy mu się uda nareszcie uzyskać wyrok zaoczny, znowu miesiącami musi czekać, tak, że ludzie o każdą bagatelę po 3 do 4 razy, a nawet więcej mnszą chodzić do sądu. Sędzia bowiem z reguły nie może urzędować w swoim biurze, tylko wobec nawału pracy we wszystkich działach coraz inne mu przydzielają zajęcia; nawet pisarze muszą sobie donajmować pomoc dla dopomagania im w robocie, bo sami ci biedacy nie mogą mimo nocej pracy podolać zajęciu. Z własnych więc nędznych pensji donajmują pisarzy, by nie dopuścić do jeszcze większych zaległości, bojąc się dyscyplinarek, którymi im ciągle grożą.

Dla opisu przedstawimy obraz wyrokującego sędziego. Niemal codzień widzi się, że sędziowie ci siedzą do godziny 9 i 10 w nocy i wśród tłumów ludu prowadzą rozprawę; z zachowania się ich i z pytań do stron każdy widzi, że są już tak przemęczeni, że stron i siebie samych nie rozumieją, lecz boją się przerwać rozprawę, bo p. Tchórznicki mówi, że nie wolno popaść w zaległości, za co grozi dyscyplinarką. Lepiej więc w stanie prawie niepoczytalnym z przemęczenia wydawać wyroki niesprawiedliwe, lepiej niewinnych zasądzać do aresztu a biedaka odsądzać od zapracowanego ciężko grosza, niż opóźnić się w „załatwieniu” sprawy. Na wypracowanie pismem w biurze niema czasu, więc po 9 lub 10 w nocy wychodząc z biura bierze sędzia całe pliki aktów do domu i w nocy w dalszym ciągu pracuje.

Może tych kilka uwag posłuży do wiadomości p. Tchórznickiemu, który mimo wy-

rażnego polecenia ministra Kleina nie chciał, a właściwie nie miał nawet odwagi stosunki te zbadać i przyjechałszy tu tylko na go-dzinkę, pocieszył Sanoczan, że w innych sądach jeszcze gorzej; niechaj także urzędnicy sądowi wiedzą o tem, że ludność zna te stosunki dobrze, że przełożeni dla podchlebiania się wyższym przełożonym, dbają tylko o wykazy dobre, a nie o sprawiedliwość, byle tylko p. Tchórznicki był z wykazów zadowolony.

Dla wprowadzenia normalnych stosunków w tamtejszym sądzie potrzeba 7 urzędników koncepcyjnych i 12 manipulacyjnych — pisał ktoś, nieznający stosunków, który może do partaczenia przywykł i który sądził, że przy takim „powiększeniu” sił możliwym byłoby dalek tak, jak dotychczas urzędować. Jeżeli ma być mowa o należywym wymiarze sprawiedliwości, zbliżonym przynajmniej do stosunków w innych sądach, musi być co najmniej o 12 sił koncepcyjnych, a 20 sił manipulacyjnych więcej niż jest obecnie.

**Śmiertelny wypadek na kole.** Na stacji w Nowym Łupkowie podczas przesuwania pociągu przewrócił się naładowany deskami wóz towarowy, przyczem znajdujący się wówczas obok toru kolejowego robotnik Fedor Wełyczka z Osławicy, na którego spadł ładunek, został zabity. — Powodem tego wypadku miało być rzekome starcie się owego wozu z wysterczającą z rampy ładownej bukową deską.

## Z zaboru rosyjskiego.

**Zamykanie instytucji kulturalnych.** Z Kiele donoszą: Z rozporządzenia warszawskiego generał-gubernatora, tutejszy oddział stowarzyszenia kursów dla analfabetów dorosłych uległ zamknięciu na czas trwania stanu wojennego. Prezesowi rzeczono oddziału, p. Adamowi Skokowskiemu, polecono na przeciąg tegoż czasu opuścić granice Królestwa.

**Krwawy plon zbiorów carskich.** Według urzędowych danych statystycznych od chwili ogłoszenia stanu wojennego w Łodzi — stracono przez powieszenie 32, a rozstrzelano 28 osób.

**Rewizje uliczne w Warszawie.** W sobotę pomiędzy godziną 8 a 9 wieczorem w Alejach Ujazdowskich w pobliżu parku powstał wśród publiczności spacerowej popłoch; przyczyną popłochu były rewizje przechodniów, dokonywane w części Alei, pomiędzy Agrykolą a Bagatelą. Następstwem rewizji było aresztowanie kilkunastu osób, które odprawdzono do cyrkułu.

**Ludność w Królestwie Polskim według danych urzędowych.** Według danych urzędowego spisu ludność Królestwa Polskiego wynosiła w r. 1907 11,505,112.

Według wyznania spis powyższy notuje: Prawosławnych i staroobrzędowców 466,805 osób czyli 4,06%, katolików 8,712,596 osób czyli 75,73%, maryawitów 58,859 osób czyli 0,51%, ewangelików 583,431 osób czyli 5,07%, innych protestantów 26,464 osób czyli 0,23%, żydów 1,655,546 osób czyli 14,39%, innych niechrześcijańskich wyznań 1,411 osób czyli 0,01%.

Na wiorstę kwadratową przypada mieszkańców 106,1.

Na 100 mężczyzn przypada 103,7 kobiet, gdyż ilość mężczyzn wynosiła 5,648,170, podczas gdy ilość kobiet 5,856,942. Większe miasta liczą mieszkańców: Warszawa 764,647, Łódź 328,383, Sosnowiec 66,613, Częstochowa 65,893.

dwóch stójkowych, agent, jednemu zaś ze stójkowych poobrywał nogi.

Zaraz potem aresztowano na ulicy Żukowskiego, pozostawiając na wolności Zielińskiego, aby go użyć do tegoż celu, co uprzednio Żukowskiego. Ajzenlist i Szwarc otrzymali w nagrodę za tak udane wykrycie przygotowano do zamachu po 250 rubli.

Szwarc i Ajzenlist zakomunikowali „Ochranie” szczegóły dwukrotnie przygotowywanego planu odbicia Okrzei, co pozwoliło jej ująć kilku członków bojówki, między innymi robotnika Kozyrę, uczestnika przygotowywanego powtórnie odbicia Okrzei. Za to Szwarc i Ajzenlist otrzymali po 150 rubli. Kozyra od razu przyznał się do wszystkiego i niebawem, siedząc w cytadeli, począł oddawać usługi „Ochranie”. Sadzano go do celi razem z innymi oskarżonymi o należenie do bojówki, aby wyciągał z nich zeznania, figurował też podczas rozpraw sądowych jako świadek. Mniej więcej w czerwcu 1905 roku Szwarc i Ajzenlist przestają być pożyteczni dla „Ochrany”, ponieważ organizacja odsunęła ich od wszelkiego udziału w akcyach i w przygotowywaniach do nich, jakkolwiek nie miano pewności co do ich roli jako prowokatorów, lecz podejrzewano o „kombinatorstwo”.

Obok Szwarc i Ajzenlista godne miejsce w galerii prowokatorów zajmował słynny (zabity niedawno przez naszą O. B.) Zygmunt Sankowski. Zjawił się w połowie września 1906 r. do „Ochrany”, oświadczając, że dotychczas był członkiem O. B., zna wielu jej

uczestników, którzy brali udział w licznych akcyach bojowych tak w Warszawie, jak i na prowincji, teraz zaś postanowił zerwać wszelkie stosunki z rewolucjonistami i chce zasłużyć na zaufanie policji, prosząc, aby go w jej poczet przyjęto\*). Na dowód, że mówi prawdę, wskazał adres składu broni, która też została natychmiast wykryta, oraz umożliwił aresztowanie kilku bojowców na „biurze” przy ul. Nowogrodzkiej.

Tych dowodów prawdomówności Sankowskiego wystarczało „Ochranie” do przyjęcia jego usług i korzystania z nich w jaknajszerszym zakresie. Obiecano mu po za stałą pensją miesięczną dużo pieniędzy, wkładając nań obowiązek „wyłapywania” bojowców w Warszawie i na prowincji. Wybrano kilka punktów, w których istniały organizacje bojowe, tam miał się zjawić Sankowski wraz z przebranymi agentami „Ochrany”, stawić się u jednego z kierowników kółka bojowego i nakazać mu w imieniu okręgowca zgrupować wszystkich bojowców z bronią, jaką posiadają. Po zebraniu się wszystkich Sankowski miał wyjść na chwilę i dać znać agentom „Ochrany”, którzyby aresztowali zgromadzonych. Pierwszą taką wyprawę skierowano do Mińska Mazowieckiego, gdzie według powyższego planu ujęto miejscową piątkę bojową, przyczem jednego z jej członków zabito, resztę zaś skatowano w okropny sposób, po-

\*) Na krótko przedtem Sankowski został wyklu-czony z organizacji za tchórzliwe zachowywanie się podczas pewnej akcyi bojowej.

czem oddano pod sąd wojenno-polowy za „zbrojny opór”, którego wcale nie było.

W zupełnie ten sam sposób zorganizowano wyprawę pod wodzą Sankowskiego do Częstochowy, Będzina i osady Niwki. Wszędzie banda agentów „Ochrany” zachowywała się po zwierzęcemu, przyczem odznaczali się specjalnie rotmistrzowie Mujew i Fiodorow. Aresztowanych oskarżano przeważnie o „zbrojny opór”, aby móz ich oddać pod sąd polowy. Śledztwo prowadził pierwotnie podpułkownik Szulc, który stwierdził w działalności Sankowskiego prowokację, w czynach zaś koczaków i agentów „Ochrany” bezmyślne katowanie aresztowanych przy zupełnej nieobecności znamion „zbrojnego oporu” z ich strony.

Referat w tym duchu został przedstawiony pomocnikowi generał-gubernatora, Utgofowi, lecz skutek był taki, że sprawę ogebrano Szulcowi i przekazano ją uczestnikowi wypraw Sankowskiego, Mujewowi. W rezultacie sąd polowy skazał uczestników niebyłego „zbrojnego oporu” na rozstrzelanie i katorgę.

Sankowski jeździł jeszcze w tym samym, co powyższy celu do Pruszkowa, Grodziska, Stanisławowa i innych miejscowości, lecz bez powodzenia. Gdziekolwiek już był zdemaskowany i na widok jego ludzie uciekali, w innych miejscowościach zbierano się bez broni, wobec czego niepodobna było stworzyć „zbrojnego oporu”. Sankowski stracił wkrótce wszelką możność utrzymywania stosunków z organizacją partyjną, wobec cze-

go postanowiono go używać do wyłapywania bojowców na ulicach Warszawy.

W tym celu puszczano na ulice Warszawy Sankowskiego w towarzystwie kilku agentów zbrojnych. Naczelnik „Ochrany”, rotmistrz Zawarzin, oświadczył Sankowskiemu, że w razie gorliwego poznawania bojowców, będzie on otrzymywał, po za 50-ciu rublami stałej pensji miesięcznej, specjalne wynagrodzenie. Istotnie energia Sankowskiego przechodziła wszelkie granice. Według jego wskazówek brano mnóstwo ludzi, początkowo jak gdyby istotnie mających coś wspólnego z działalnością rewolucyjną, następnie zaś zupełnie niewinnych, co się też niebawem wykryło. Sankowski bowiem, tak samo zresztą jak inni agenci, począł wyszukiwać posiadaną przez siebie władzę aresztowania ludzi dla celów osobistych. Oto np. Sankowskiemu i filorowi Nikołajczykowi spodobała się kelnerka z restauracji przy ul. Daniłowiczowskiej (Nr 2). Ażeby mieć do niej dostęp, aresztują jej narzeczonego i oddają go w ręce policji jako „bojowca”. Widząc w pewnej restauracji dwóch żydów, rachujących asygnaty, Sankowski wraz z paru filorami aresztuje ich i prowadząc do cyrkułu, żąda po 25 rubli w „kupu”. Ci odmówili, wobec czego Sankowski oświadczył, że są znani mu członkami bojówki. Ponieważ żydzi ci byli ludźmi ustosunkowanymi, przeto udało im się po kilku dniach wypłacić z sytuacji i wyjść na wolność.

(Dokończenie nastąpi).